Cena 12 gr. Środa, dnia 10 grudnia 1924 r. Nr. 209 Rok I.

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 326

Konsolidacja długu

Rzplitej Polskiej wobec Stanów Zjedn.

WARSZAWA, 9. 12. (PAT)

Rada Ministrów zatwierdziła umowę, podpisaną w dniu 14. listopada 1924 r. w Waszyngtonie między Rzplitą Polską a Stanami Zjednocz. Ameryki P. w sprawie konsolidacji długu Rzplitej Polskiej wobec Stanów Zjedn. A. P. i poleciła ministrowi skarbu jej wykonanie. Umowa ta przedstawia wyniki długotrwałych pertraktacyj, przygotowywanych przez Ministerstwo Skarbu, a przeprowadzonych przez pos. Wróblewskiego. Umowa jest korzystnem ustaleniem sumy naszego długu w Ameryce, prawie zupełnie zgodnej z obliczeniem polskiem, odracza zapoczątkowanie wypłat pełnych rat od roku 1929 oraz dzięki obniżeniu stopy procentowej wstecz od roku 1922 redukuje dość znacznie sumę długu. Umowa ma duże znaczenie z punktu widzenia rozwoju stosunków naszych ze Stanami Zjednoczonemi, wzmocni niewątpliwie nasze stanowisko na rynku finansowym Ameryki, stworzy poważny precedens na naszą korzyść i nie pozostanie bez wpływu na toczące się obecnie w Londynie analogiczne rokowania.

Prasa niemiecka o wyborach.

BERLIN, 9. 12. (PAT)

Komentując rezultaty wyborów niemieckich „Die Zeit", organ ludowców zauważa, iż sytuacja parlamentarna nie ulegnie większej zmianie i będzie wymagała ze strony wszystkich partyj ustępstw na rzecz ogólnego interesu. — „Berliner Tageblatt" uważa, iż wybory oznaczają 1) upadek partyj wywrotowych, 2) wzmocnienie partyj republikańskich, 3) zapewnienie ewentualnej większości koalicyjnej znacznej przewagi liczbowej w parlamencie. — „Germania" pisze: Rezultaty wyborów są dowodem, że naród niemiecki aprobuje dotychczasową politykę rządu. — „Deutsche Allgem. Ztg." uważa, że ani powrót do wielkiej koalicji z socjal-demokratami, ani też utrzymanie się rządu obecnego nie są możliwe. Upadek hitlerowców dowodzi, że naród niemiecki nie chce więcej opozycji bezwzględnej, z czego nacjonaliści powinni wyciągnąć konsekwencje. Organ wielkiego przemysłu zaznacza, że sytuacja parlamentarna dojrzała do stworzenia koalicji prawicowej, łączącej partje umiarkowane z nacjonalistycznemi. — „Vorwärts" pisze że w ubiegłą niedzielę partje republikańskie otrzymały przeszło 2 000 głosów więcej, niż dnia 4 maja. — „Deutsche Ztg." wątpi aby obecny rząd pozostał u władzy.

Spotkanie Chamberlaina z Mussolinem.

RZYM, 9. 12. (PAT)

Konferencja Chamberlaina z Mussolinim, jak komunikują ze źródeł miarodajnych, dotyczyła m. in. również sprawy długów między — sojuszniczych. — Obaj ministrowe doszli do wniosku, że nie mogą wypowiedzieć się w tej sprawie i przekazali ją swom ministrom finansów. Co się tyczy protokółu genewskiego, to Mussolini wyraził swoją zgodę na szereg najważniejszych postulatów Anglji. Sprawa stosunków z Rosją była również poruszona. Również i tutaj zapatrywania obu ministrów okazywały się zgodne, a zwłaszcza co się tyczy środków zastosowanych przez Anglję przeciwko propagandzie bolszewickiej.

Przez teleskop moskiewski widać na horyzoncie Europy

krucjatę wszystkich państw przeciw sowietom.

MOSKWA, 5. 12.

Prasa sowiecka omawia szeroko artykuł Rechberga w „Deusche Bergwerkztg". podający oświadczenie jednego z konserwatystów angielskich, jakoby Anglja liczyć się miała z ewentualnością

zbrojnego wystąpienia

przeciw Sowietom przy czynnym współudziale Niemiec. Zadaniem Niemiec byłoby zabezpieczenie komunikacji na tyłach, za co otrzymałyby odpowiednie rekompensaty.

Zdaniem Stiekłowa, oświadczenie to dowodzi, że część konserwatystów angielskich

pragnie sprowokować

Związek republik sowieckich dla jakiegokolwiek nieostrożnego wystąpienia, któreby pozwoliło rządowi angielskiemu zaatakować Rosję. O tem, że gabinet angielski — pisze Stiekłow — przygotowuje ogólną organizację jednolitego frontu imperjalistycznego przeciwko Sowietom, świadczy również zamierzona podróż angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina do Paryża i Rzymu. Dowodzi to, że rząd londyński zamierza wciągnąć Francję i Włochy

do wspólnej akcji

przeciw republice sowieckiej, która w tym celu przdstawiana jest, jako główne źródło propagandy bolszewickiej, zagrażającej zrewoltowaniem narodów kolonjalnych.

Stikłow kończy oświadczeniem, iż trzeba, aby proletarjat angielski

rozciągnął kontrolę

nad tym rządem i w sposób najczujniejszy śledził jego działania, grożące wznieceniem nowego pożaru światowego.

M. S. W. zarządziło wypłatę pensji zasłużonym kawalerom „Virtuti Militari"

W ubiegłą sobotę ukazało się zarządzenie szefa departamentu intendentury M. S. Wojsk., polecające wypłacić kawalerom orderu „Virtuti Militari", pozostającym w służbie czynnej, pensje orderowe za rok 1923 w sumie 300 złotych za order, bez względu na klasę.

Wkrótce też ukaże się rozporządzenie o wypłaceniu w pierwszych miesiącach przyszłego roku pensji za rok 1924. oraz zaległej za rok 1922.

Z posiedzenia Rady Ligi Narodów.

RZYM, 9. 12. (PAT)

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów po złożeniu sprawozdania przez delegata Japonji Ishiego w sprawach hygjeny, zabrał głos dr. Benesz, który oświadczył, że został upoważniony przez dr. Mataję do złożenia przed Radą Ligi Narodów stosownej deklaracji. Sekretarz Ligi dla spraw Austrji Zimmerman podziękował dr. Beneszowi za złożone oświadczenie. Następnie przedstawiciel Szwecji złożył sprawozdanie o tendencjach w stanie rozwoju prawa międzynarodowego, komunikując przytem rezolucje, przyjęte w tym przedmiocie przez ostatnie zgromadzenie Ligi. Z kolei weszli na salę posiedzeń zaproszeni przez przewodniczącego Rady wysoki komisarz Ligi dla w. m. Gdańska, Mac Donell, komisarz generalny Rzplitej Strasburger, prezydent senatu w. m. Gdańska Sahm, przewodniczący rady portowej pułk. de Reynier. Sprawozdanie delegata hiszpańskiego w sprawach administracji w. m. Gdańska zostało jednomyślnie przyjęte przez Radę Ligi. Następnie Rada przyjęła raport dra Nansena w przedmiocie międzynarodowej organizacji pomocy na rzecz uchodźców rosyjskich i armeńskich, prosząc przytem dra. Nansena, aby kontynuował swą pracę.

RZYM, 9. 12. (PAT)

Na skutek porozumienia, osiągniętego w Gdańsku w sprawie likwidacji przez władze polskie majątku Reutzena w Koziskach, Rada Ligi zdjęła ze sprawy z porządku dziennego sesji Rady. Następnie została wniesiona na porządek dzienny sesji Rady sprawa decyzji wysokiego komisarza MacDonnella, dotyczącej policji rady portu w Gdańsku w sprawie której to decyzji senat w. m. Gdańska zapelował do Rady Ligi.

RZYM, 9. 12. (PAT)

Rada Ligi Narodów przyjęła rezygnację przewodniczącego Rady portowej pułk. de Reyniera z zajmowanego stanowiska. Wobec tego, że mandat jego upływa dnia 10-go marca, co zbiega się z terminem następnej sesji Rady Ligi i o ile Gdańsk i Polska nie dojdą do porozumienia w tej sprawie i zwrócą się do Rady, to Rada na swej marcowej sesji zamianuje następcę pułk. de Reyniera.

Mowa tronowa króla Jerzego.

LONDYN, 9. 12. (PAT)

Zgodnie z tradycją król Jerzy otworzył dziś sesję nowego parlamentu mową tronową, w której m. in. zaznaczył: Stosunki moje do obcych mocarstw pozostają w dalszym ciągu przyjacielskie. Przejściowa kampanja w Egipcie i Sudanie wroga dla interesów i praw Anglji raczej inspirowana, aniżeli zwalczana przez rząd Zaglula paszy znalazła swój punkt kulminacyjny w morderstwie, dokonanem na ulicach Kairu, a którego to morderstwa dopuszczono się na osobie sir Lee Staacka. W następstwie tego faktu rząd mój zmuszony był przedstawić rządowi egipskiemu moje słuszne żądania. Celem tych żądań, przyjętych przez obecny rząd egipski zapewnienie należnego poszanowania tym interesom brytyjskim, które mają znaczenie żywotne dla mojego imperjum. Co się tyczy traktatu podpisanego dnia 8-go sierpnia przez przedstawiciela związku socjalistycznych republik sowieckich i przez mój poprzedni gabinet, to mój rząd obecny nie jest w możności przedstawić panom spraw tych dla dalszego ich rozważania, jest natomiast mojem życzeniem, aby stosunki normalne między obydwoma krajami nie uległy przerwie, jednak osiągnięcie tego celu jest możliwe tylko wówczas, gdy rząd sowiecki wypełni wszystkie te zobowiązania, które w tym wypadku są warunkiem nieodzownym międzynarodowych stosunków przyjacielskich, a które zresztą były przedłożone rządowi sowieckiemu i przyjęte przez ten rząd właśnie w momencie nawiązania z Rosją stosunków dyplomatycznych. W odczeniu król poruszył sprawę budowy tanich domków mieszkalnych, poprawy obecnego stanu emerytów i wreszcie niektóre kwestje agrarn.

Zaledwie Toruń zaczyna przywdziewać szatę wielkomiejską,

a już rzucają mu kłody pod.. autobusy.

Lepiej późno — jak nigdy, mówi przysłowie. — Otóż i Toruń może cokolwiek późno ale otrzymał już względnie dogodne połączenia miasta z Gł. dworcem kolejowym.

I wszyscy zdają się być z tego połączenia zadowoleni. Zachęcony tem powodzeniem Zarząd Elektrowni i Gazowni, który jest właścicielem tego przed siębiorstwa, zakupił nowe dwa autobusy w celu stworzenia

dogodnego połączenia Podgórza z Toruniem.

I zdawałoby się, że tej myśli przyklasną i przyjmą ją z wdzięcznością, przedewszystkiem

mieszkańcy Podgórza.

Niewątpliwie tak być powinno — tak dyktuje i mówi rozsądek. A tymczasem o czem dochodzą nas słuchy!?

Oto nie kto inny — tylko sam

p. burmistrz miasta Podgórza

miał oświadczyć, że autobusów mających służyć dla wygody mieszkańców, jego pieczy powierzonych

nie dopuści na terytorjum swojego miasta.

Mało — wieści jeszcze idą dalej i uporczywie twierdzą, że ma to być jakaś osobista zemsta p. burmistrza, w stosunku do jakichś władz toruńskich.

Doprawdy, wierzyć się nie chce, by wieści te mogły zawierać chociaż cień prawdy! Sądzimy bowiem, **że interes miasta i jego mieszkańców** potrafi p. burmistrz wyżej stawiać — ponad własne prywatne urazy.

To też podając te „wieści" do publicznej wiadomości — czekamy niecierpliwie **czy p. burmistrz miasta Podgórza zaprzeczy ich nieścisłości** — a temsamem położy kres pogłoskom, które szkodzą w pierwszym rzędzie

powadze jego urzędu

a następnie interesom jego miasta.

W sowieckim raju w domach wychowawczych dzieci-zbrodniarze i prostytucja.

Moskiew. „Prawda" w numerze z d. 25. listopada publikuje raport komisji wyznaczonej dla badań nad stanem „wychowania" najmłodszych pokoleń w S. S. S. R. Komisja, złożona z sędziego moskiewskiego trybunału, z jednego z członków „komisji dla spraw dotyczących dzieci", oraz z jednego z prokuratorów, stwierdziła fakty wprost przerażające. W ciągu pięciu lat bolszewickich rządów zanotowano w samej Moskwie **50 000 dzieci zbrodniarzy,** w tej liczbie 91 proc. dzieci ze sfer robotniczych i włościańskich w wieku między 12 i 14 lat.

Komisja badała również „domy wychowawcze", gdzie pod państwową opieką wychowują się przyszli „towarzysze obywatele" proletarjackiego raju. „Prawda" przytacza z raportu komisji dane dotyczące najbardziej pierwszorzędnego z tych „domów" — zakładu imienia słynnego Krylenki. Znajdują się tam 120 miejsc; w czasie badań komisji obecnych było 75 chłopców. Choć administracja składa się aż z 45 osób to jednak stwierdza raport — wszystkie dzieci są bardzo brudne i wulgarne. Robią wszystko co chcą i teroryzują (?) swych wychowawców. Palą papierosy, biją się między sobą, nie myją się przez całe miesiące, **przyjmują u siebie małoletnie dziewczynki-prostytutki.**

Pracownie istnieją, lecz są jaknajgorzej zorganizowane i nikt w nich nie pracuje. Niema bibljoteki i niema ani jednej książki w zakładzie. W ciągu trzech miesięcy na 286 chłopców zbiegło 270.

Łódź dociera do Pomorza

przez... telefon

W dniu 20 listopada ukończono budowę nowej linji telefonicznej Łódź—Toruń i jednocześnie z tym dniem zaprowadzono komunikację pomiędzy Łodzią i Toruniem. W związku z zaprowadzeniem wymienionego połączenia, Łódź otrzymała również możność prowadzenia rozmów z Bydgoszczą, Grudziądzem, Inowrocławiem oraz innemi miejscowościami, mającemi połączenie z Toruniem.

Na gwiazdkę — 10 miljonów monet srebrnych 2-złotowych

WARSZAWA, 8. 12.

Dotychczas puszczono w obieg 1 200 000 sztuk srebrnych monet dwuzłotowych. Przy końcu bieżącego miesiąca obieg monet srebrnych znacznie się zwiększy z powodu oczekiwanego niebawem nadejścia do Warszawy pierwszego transportu monet srebrnych dwuzłotowych, bitych w mennicy francuskiej. Transport ten zawierać będzie 10 000 000 sztuk monet dwuzłotowych.

ŚRODEK PRZYWRACAJĄCY WZROK.

WIEDEŃ, 5. 12.

„Neues Achtuhr Abendblat" donosi z Paryża, jakoby lekarzowi paryskiemu Bonnefon udało się zapomocą pewnego środka przywrócić wzrok inwalidom, którzy stracili go przez trujące gazy...

Wykrycie bakcyla najstraszniejszej choroby, śpiączki.

Lekarz amerykański dr. Chagas znalazł zarazek strasznej choroby

śpiączki,

która zawitała do Europy w czasie wojny światowej i pojawia się sporadycznie w różnych krajach.

Dr. Chagas ustalił, iż śpiączkę powoduje trucizna pochodząca od

ukąszeń owada

znanego przez mieszkańców północnowschodnich Stanów Zjednoczonych Ameryki pod nazwą

„golarz".

Owad ten, wielkości komara, gnieździ się w prerjach i od czasu do czasu odbywa dalsze wędrówki.

W dzień ukrywa się w drzewach, nocami zaś wychodzi na żer. Ponieważ „golarz" żywi się wyłącznie

krwią zwierzęcą,

przeto obezwładnia ofiarę ukąszeniem, a potem ssie z niej krew.

Trucizna wydzielana przez te owady jest tak silna, iż wystarcza jedna setna miligrama do wywołania

w organizmie ludzkim

choroby zwanej śpiączką. Rozszerzanie się choroby dzieje się drogą inflekcji, skutkiem tego śpiączka wedle określeń dr. Chagasa należy do chorób zakaźnych, w równym stopniu, jak cholera lub tyfus.

I oni mogą bezwstydnie tak pisać?!

W ubiegłym tygodniu, zawiązał się w Gdańsku **Związek oficerów rezerwy wojsk polskich".** Na pierwszem zebraniu zapisało się do Związku 21 członków.

I z tego właśnie tytułu „Danziger Neueste Nachrichten" w jednym z ostatnich numerów, zapytuje w te słowa:

„Coby Polacy na to powiedzieli, gdyby w Polsce utworzono Związek byłych oficerów niemieckich?"

Oni mają tę perfidję — ten tupet do podobnych porównań, i do głoszenia przed światem — że Niemcom w Polsce dzieje się krzywda! I jak to nazwać?!

Szczególny pojedynek.

Zaszedł proszę państwa fakt, dowodzący takiego rozwydrzenia pewnych sfer naszej armji, że nawet ja, zdecydowany i gorący jej przyjaciel, nie mogę powstrzymać się od wyrażenia słów oburzenia. Zanim je wyładuję, zacytować muszę przedewszystkiem wiadomość, która mię tak wzburzyła byście i wy, czytelnicy drodzy, przeczytawszy ją, napełnili się temże świętem oburzeniem i wraz ze mną je wyładowali.

Jedna z krajowych agencyj telegraficznych rozesłała komunikat następujący:

W związku z wiadomością, podaną przez część prasy, jakoby gen. Szeptycki rozpoczął odsiadywanie kary za swój pojedynek z redaktorem Stpiczyńskim na odwachu w Krakowie, należy stwierdzić, że wiadomość ta jest bezpodstawna, albowiem, jak wynika z komunikatu M. S. Wojsk. z dnia 21. listopada, p. minister Sikorski polecił skierować sprawę gen. Szeptyckiego na drogę sądową, dochodzenie zaś nie zostało dotychczas ukończone.

Jak widzimy, komunikat ten zaprzecza tylko faktowi odbywania kary przez gen. Szeptyckiego, co, w danym wypadku jest sprawą drugorzędną, natomiast pozostało rzeczą jasną, niby owa pasta: „Jaśniej słońca" że szanowny generał pojedynkował się na odwachu w Krakowie z redaktorem Stpiczyńskim.

Pojedynek na odwachu! I to nie jest bynajmniej komedyjka w jednym akcie z francuskiego, lecz fakt, podany do wiadomości publicznej przez jedną z agencyj telegraficznych, a więc fakt niewątpliwy. Czyż określenie tego faktu mianem rozwydrzenia pewnych sfer naszej armji wyda się komu za silne?

A teraz wyobraźmy sobie, jak się taki pojedynek odbywał: przed odwach zajeżdża powozem gen. Szeptycki. Sygnał, warta wybiega i prezentuje broń. Generał przechodzi przed frontem, przemawia w ciepłych słowach do żołnierzy, poczem znika we wnętrzu odwachu.

Po chwili skromnie, piechotką przybywa tamże redaktor Stpiczyński. Wartownik nie wpuszcza go, jako cywila na odwach.

— Ależ, panie kochany, przybywam tu, żeby porąbać generała Szeptyckiego! — tłómaczy wartownikowi redaktor Stpiczyński.

— Co? Porąbać generała?!

Sygnał na alarm. Warta wybiega i zamierza wziąć redaktora na bagnety. Dopiero interwencja generała ratuje sytuację.

— Chłopcy! To właściwie ja chcę go rąbać tego pana!

Okrzyki na cześć generała oraz zapewnienia w rodzaju:

— Jakby on pana generała tknon, to myby go zaraz na bagnety!

Żołnierze tworzą rond, w którego środku paukanci zaczynają się siekać. „Chłopcy" co chwila chcą interwenjować na rzecz generała, który z trudem hamuje ich „furor slavus". Wreszcie paukanci, przerobiwszy siebie wzajemnie na kotlety pożarskie, podają sobie ręce i odjeżdżają do domów, żołnierze zaś pozostają dokładnie ogłupiali, nie mogąc zrozumieć, co to wszystko znaczyło?

Oto do czego doszło rozwydrzenie niektórych sfer naszej armji! Nie szanuje się miejsca urzędowego, którem przecież jest odwach, demoralizuje się żołnierzy, a to wszystko dla wątpliwej przyjemności uczynienia z bliźniego swego wyżej wzmiankowan. kotletów pożarskich. Dalej już poza to iść nie można!...

Co ja najlepszego zrobiłem, proszę państwa! W tej chwili przyszło mi do głowy, że wiadomość, rozesłana przez ową agencję, jest może zredagowana zgodnie ze znanym wzorem stylistycznym:

„Zginął pies bz ogona, do którego była przywiązana starsza osoba".

Naturalnie, to bardzo możliwe! Wobec tego odwołuję całkowicie treść niniejszego felietonu, daję go jednak do druku, bo jakże? Praca moja miałaby się zmarnować? Ani myślę!

Krwawy wampir krąży po ulicach stolicy.

Pod kolumnami starej świątyni zginęła mała Rozyna.

Po raz drugi w tym roku okrzyk zgrozy wyrwał się z ust ludności rzymskiej. Po raz drugi w odstępie sześciu miesięcy dokonano ohydnego mordu, którego ofiarą stała się

dwuletnia Rozyna,

mała, wesoła dziewczynka, córka ubogiej rodziny robotniczej.

Rodzina Rozyny Polli zamieszkiwała jeden mały pokój z kuchnią, ale za to

bez okna

na jednej z uliczek koło placu Św. Piotra. Rodzina była liczna — siedmioro dzieci z których najstarsze 13 letnie, a najmłodsze paromiesięczne. Ojciec robotnik — mechanik był cały dzień po za domem. Matka krzątała się koło ubogiego gospodarstwa. Pokój umeblowany wielkim łóżkiem, paru koślawemi krzesłami ze słomy i stołem, pokój ciemny bez światła dziennego — stawał się w każdy dzień słoneczny **uprzykrzoną norą.** To też jak tylko słońce zaświeciło, zabierała matka Rozyny swe liczne potomstwo i z jakiemiś ubogiemi reperacjami szła pod kolumnadę na plac św. Piotra. Tam gromady dzieci bawiły się razem a matki szyły, reperowały i opowiadały sobie historje ze swego ubogiego życia.

W tych dniach jednak spokój tego podwatykańskiego placu zakłócił straszny wypadek, a raczej **straszna zbrodnia.** Kiedy o zmierzchu matka Rozyny zaczęła wołać swe dwuletnie maleństwo, odpowiedziała jej cisza, Rozyny nie było.

Próżny był płacz, poszukiwania rodziny i policji, które trwały całą noc, dopiero nad ranem pewien robotnik idący do pracy, znalazł na przedmieściu rzymskiem, wśród zielska i trawy

ciało zamordowanej.

Małe zwłoki leżały prawie nagie, szyja dziecka ściśnięta pętlą z jej własnej bielizny wykazywała sposób zamordowania. Po bliższem obejrzeniu wzłok przekonano się, że

Rozynę zamordował satyr

występny, który przedtem dokonał na niej gwałtu, zamęczając maleństwo.

Zbrodniarz ten krąży po ulicach i placach Rzymu dotąd nieuchwytny.

W czerwcu w ten sam sposób

zamordował 4-letnią dziewczynkę

Biankę Carlieri. Gorączkowe, gwałtowne poszukiwania policji nie dały żadnego rezultatu. Dziś zaś cała ludność przerażona, cały Rzym wstrząśnięty jest zgrozą gdyż trudno opisać poprostu szczegóły gwałtów jakich się ten

wampir dziecięcy

dopuszczał na ciele swej dwuletniej niewinnej ofiary. Olbrzymie tłumy ludności udały się na odległą łąkę, skąd towarzyszyły przewiezieniu zwłok Rozy ny do szpitala medycyny sądowej, a później tłum parotysięczny kobiet udał się pod więzienie i kwesturę, domagając się schwytania i ukarania śmiercią zbrodniarza.

Okrzyk „śmierć mordercy“ wstrząsnął ulicami Rzymu i huczy nieustannie, domagając się sprężystej i owocnej akcji policji.

Cała ludność bierze udział w poszukiwaniach, a dotychczasowe dane i szczegóły rysopisu wskazują, iż morder cy Rozyny i Bianki to jeden i ten sam ohydny i krwawy zbrodniarz, krążący jak dziki zwierz po Rzymie.

„Złota księga“ miljonerów amerykańskich.

Zawiera ona 500 stron druku.

W tych dniach pojawił się w Ameryce wykaz miljonerów. Jest to **gruby tom o przeszło 500 stronnicach** i zawiera nazwiska wszystkich tych, którzy płacą rocznie przeszło 10 000 dolarów podatków.

O katalog ten toczyła się walka, ponieważ dotąd w Ameryce było utrzymane w tajemnicy ile kto płaci podatków i tylko część senatorów domagała się zezwolenia na ujawnienie tej tajemnicy. Dopiero w ostatnim czasie zapadła w tym kierunku decyzja i partja republikańska zgodziła się na żądanie partji radykalnej ogłoszenia nazwisk.

Między nazwiskami ogłoszonymi w tem almanachu miljonerów znajduje się wiele nazwisk, ludzi, którzy dotych-czas nie uchodzili za miljonerów i nie szukali z tego powodu sławy dla siebie.

Według cyfr podanych w tym katalogu stary Rockefeller nie jest już pierwszym miljonerem i najbogatszym człowiekiem nowego świata. Z bezprzykładną ofiarnością rozdał on znaczną część swego majątku na humanitarne cele i zostawił sobie tylko taką „**troszkę**“, od której opłaca zaledwie 125 000 dolarów podatku. Berło panowania dziedziczy jego syn, który **płaci podatku 7 miljonów dolarów,** podczas gdy Ford płaci tylko 2 miljony. Zupełnie dotąd nieznany obywatel niejaki pan Wrigley który dostarczał Europie **gumy do żucia,** usiłuje sobie na tym handelku skromny majątecek, od którego opłaca przeszło miljon dolarów rocznie.

Książęta kościoła uposażeni są różnie w dobra doczesne. Arcybiskup Nowego Jorku opłaca np. podatku zaledwie 300 dolarów, podczas gdy kolega je go z Bostonu płaci 35 000.

Krwawa bitwa morska na wybrzeżu angielskiem.

Walka dwu rywalizujących z sobą osad rybackich.

Na wybrzeżu angielskim rozegrała się w tych dniach **krwawa bitwa morska,** jaką stoczyli między sobą powaśnieni oddawna rybacy dwóch osad rybackich: Brixham i Start.

Powodem nieprzyjaźni były zwykłe sąsiedzkie zatargi. Rybacy z miejscowości Start wyprawiali się **na połów ryb** w miejsce należne prawem dawnej tradycji sąsiadom z Brixham, a natomiast ci ostatni niszczyli sąsiadom sieci, konkurowali w targach, a nadomiar złego **zdemolowali knajpę,** w której pijała młodzież z Start. Tyle nagromadziło się obopólnych krzywd i zatargów, iż musiało przyjść do wybuchu Wśród mglistej, grudniowej nocy kilkunastu młodzieńców z Start postanowiło **uczynić napad** na sąsiadów z Brixham. W tym celu uzbroili łódź motorową w kilkanaście granatów ręcznych i spory zapas rewolwerowej amunicji i bez sygnałów i świateł wtargnęli do przystani, gdzie znajdowały się łodzie rybackie wrogów.

Cel tego napadu był jasny — zatopić rybakom z Brixham całą ich flotylę i w ten sposób pozbyć się na długo konkurenta.

W przystani jednak czuwał strażnik i gdy łódź motorowa zbliżała się do brzegu, zaalarmował rybaków.

Wywiązała się więc **formalna bitwa** na palną broń. Wymieniono kilkaset strzałów. Szczęśliwym jednak zbiegiem okoliczności prócz kilku lżejszych ran, nie poniósł nikt poważniejszego szwanku. Napastnicy nie zważając na strzały, postanowili za każdą cenę dobić do lądu, aby walką na noże zakończyć swo ją wyprawę. I kto wie, jakby się była zakończyła walka, gdyby nie zjawiła się nagle kobieta **Ella Trout,** która widząc niebezpieczeństwo rzuciła się na przeciwników z nożem w ręku.

Zapał kobiety porwał młodzież — odparto więc najeźdźcę i ochroniono łodzie i sieci od zniszczenia.

Ella Taout jest znaną **angielską bohaterką z wojny światowej.** Piersi jej ozdabia medal waleczności, **zdobyty w** bitwach na Chemin des Dames; gdzie jako młoda podówczas dziewczyna, pełniła służbę sanitarjuszki.

Nawet w Chinach są... dancingi.

Chińczycy modernizują się szybko, nie zatracając jednak przytem zdrowego rozsądku.

Wrzaz z kinematografem radiotelefonem itd. przyszedł do Chin fokstrot, jawa, huppa-huppa itd itd. Chińczykom jednak wydawało się to zbyt głupiem, by ludzie bawiąc się, stłoczeni, potrącali się łokciami i łazili sobie po piętach. Dlatego wprowadzono pewne ulepszenia. Sala dancingu chińskiego podzielona jest na kwadratowe pola, na których poszczególne pary tańczą osobno. Jeśli któraś z par w shimmowym ferworze zawadzi o cudze pole, natychmiast aranżer daje znak i doprowadza zbyt temperamentowych do opamiętania.

Krwawa ucieczka bandytów w Łodzi.

Pisma łódzkie donoszą: onegdaj przywieziono z Piotrkowa do Łodzi w charakterze świadka bandytę a obecnie więźnia, Marjana Wawrzynka, odsiadującego za różne napady karę 15-letniego więzienia.

Po przesłuchaniu przez sędziego odprowadzał go okutego w kajdany posterunkowy policji Lubowski na dworzec kaliski, w celu odwiezienia go do Piotrkowa. Gdy obaj znaleźli się pod mostem kolejowym, posterunkowy usłyszał nagle jakieś szmery koło parkanu, a gdy obejrzał się wyskoczyło z ciemności 5 ludzi, z których jeden odprowadził na bok eskortowanego. Posterunkowy schwycił za karabin, lecz w tej chwili jeden z napastników wystrzelił do niego trzykrotnie z rewolweru. Ciężko raniony Lubowski upadł na ziemię, a napastnicy wraz ze skazańcem zbiegli. Na odgłos strzałów nadbiegła policja i wezwano pogotowie, które w stanie ciężkim odwiozło Lubowskiego do szpitala, gdzie dokonano operacji wyjęcia kul z klatki piersiowej i uda.

Na miejsce wypadku przybyła policja, która dokonała obławy, lecz zbiegów nie schwytano.

FELJETON

Koszałki — opałki.

Szczęśliwe miasto ten Toruń! Ma ono swoją tradycję świetną., ma swój Magistrat (świetny), ma oświetlenie (świetne), ma tramwaj (świetny), ma podatki, dodatki oraz wiele innych skarbów i drogocennych pomysłów (świetnych).

Podobno nasz (świetny) Magistrat ciągle pracuje, kombinuje, rachuje, piłuje, dodaje, mnoży i nowy podatek tworzy nałoży, aż cię w końcu rozłoży (świetnie).

Nasz (świetny) Magistrat nie wzrusza konjugacja, — którą chórem powtarzają obecnie wszyscy w domu, na ulicy, w sklepie i w każdym innym przybytku i o każdej porze! Magistrat śmieje się do rozpuku gdy w koło słyszy:

„Ja nie mam pieniędzy, — ty nie masz ani grosza — on w kieszeni ma figę — my jesteśmy goli, — wy jesteście niewypłacalni, — oni są „kaput“! — Magistrat dalej ze stoickim spokojem, czyni swoje to jest wymyśla coraz to nowe projekta podatków, — którymi pragnie uszczęśliwić na wieki wieków amen — swoich obywateli.

Ponieważ żywię wdzięczność względem Magistratu, za wiszące nad mojem łóżkiem, cztery przydziały mieszkaniowe jeszcze z roku 1920 (a na które mieszkania nie otrzymałem) przeto mając wolną chwilę proponuję np. od Nowego Roku wprowadzenie na rzecz naszego miasta nowych podatków i dodatków do dodatków.

Potulni obywatele piernicżanego grodu — niechaj już za wczasu przygotują się na przyjęcie przez Magistrat moich projektów, bo jestem pewny, że jeżeli nie wszystkie to większą ich część Magistrat zaaprobuje i nikt z was nie pożałuje dla utrzymania równowagi waszego budżetu.

A więc proponuję:

podatek — od nadmiaru i braku dzieci (dla wszystkich bez wyjątku), od cnoty i dziewictwa — (dla dzieci od lat 4 do 10-ciu), od zdrady (z dodatkiem 100 proc.), od wierności — (ale czyjej? — Magistratu do uznania wedle znajomości stosunków miejscowych), od głów mądrych i głupich — (specjalnie na budowę mostu na Wiśle), od krótko i dalekowidztwa — (na budowę gmachu Województwa), od krótkich i długich nosów — dla panien od lat 10-ciu do 45-ciu), od pończoch, gorsetów, bielizny i dekoltów — (dla żonatych od lat 30 do 99-ciu. Studentom przyznać odp. ulgi od chleba, kaszy, masła, talerzy, łyżek, szklanek, palt i spodni — (dla wszystkich państwowych komunalnych i samorządowych — o ile żyją tylko powietrzem, dopłata 50 proc. dodatku od zbytku), od nadzwyczajnych „dodatków“ — (na podstawie opinji radcy Magistratu dra Steinborna — dla wszystkich bez różnicy płci, wieku i zawodu) — wreszcie od nieruchomości (dla przed stawicieli płci obojga powyżej lat 60.).

Ręczę, że wszystkie tę projekta przyjmie Magistrat — złoży podziękowanie staropolskie „Bóg zapłać“, a do uchwały, wymiaru i ściągania, przystąpi ze zwiną pedanterją — tak, że nikt w mieście nie będzie posiadał ni złotówki!

Będzie golizna! — nie tylko na scenie i w zamkniętych pokojach naszych przyjaciół i przyjaciółek — ale golizna w kieszeniach a bryndza w budżecie i u Kantorowicza na talerzu.

Ale głupstwo!

Przeżyliśmy tyle, przecierpieliśmy tyle, przepiliśmy jeszcze więcej — a przecież nikt z podatków magistrackich nie umarł!

O świetny Magistracie! — ile cię trzeba kochać — ten tylko to wie — kto cię wybierał!!! Choć ubogo i goło — ale za to wesoło!

Muzyka grać!

Operetkowe „chóry“ przyjdą nam z pomocą i chociaż fałszywie, ale odważnie zanucimy wraz „Magistrat, to cygańskie dziecię“...

Wube.

Potworna zbrodnia we Lwowie.

LWÓW, 6. 12. (Kor wł.)

Onegdaj wieczorem zdarzył się w gminie Zamartynowskiej ohydny mord, którego wskutek tego, iż sprawcą morderstwa jest żyd, poruszył całą dzielnicę żydowską, przylegającą do Zamarstynowa.

Od dłuższego już czasu mieszkający przy ul. św. Michała 5 w Zamarstynowie **Mojżesz Menkes,** zwany Kwetscher, czeladnik rzeźnicki, żył w niezgodzie ze swą 28-letnią żoną Bertą, z którą miał dwoje dzieci. Wczoraj po 2-dniowej nieobytności w domu wszczął o godz. 6 wieczorem awanturę z żoną. W gwałtownej sprzeczce **wyjął nagle z cholewy nóż rzeźnicki i mocnem cięciem uderzył nim tak silnie w kark żony, że przeciął jej kręgosłup i krtań.** Głowa nieszczęśliwej zwisała na kawałku skóry. Menkes zadał już nieżyjącej kobiecie **dwa pchnięcia nożem w piersi.**

Po mordzie usiłował Menkes zbiec, ale **przytrzymany został przez tłum współwyznawców.** Policji z trudem udało się wyrwać mordercę z rąk wzburzonego tłumu. O godz. 8-ej wieczorem dostawiono go do aresztów policyjnych we Lwowie.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę, **przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych** — atrakcyjna sztuka Gabrjeli Zapolskiej **„Sybir“**, której 12 dotychczasowych przedstawień odbyło się przy wyprzedanej widowni.

Jutro i pojutrze czarująca, pełna romantycznego uroku, sentymentu i humoru zarazem operetka Kalmana **„Księżna Czardaszka“**, z udziałem niezrównanej odtwórczyni tyt. partji **Olgi Orleńskiej**, świetnego gościa naszej sceny.

Z ZA KULIS EKRANU.

Niezwykle liczni i z wszystkich sfer społecznych pochodzący, uczestnicy widowisk kinowych, śledzący z zapartym oddechem niezwykły rozwój wytwórczości filmowej zagranicą, a tęskniąc do własnych, nareszcie europejskich, polskich filmów, powitają z radością wiadomość, że wkrótce będą mogli zaspokoić swoją chęć poznania tajemnicy zakulisowej kina.

P. **Wiktor Biegański**, świetny artysta teatru Polskiego i Małego w Warszawie uznany za najlepszego polskiego reżysera filmowego, posiadającego za sobą takie sukcesy reżyserskie, jak obrazy: Pan Twardowski, Bożyszcze, Otchłań pokuty, Zazdrość i inne, — urządza po wszystkich większ. miastach Polski odczyty, bogato ilustrowane specjalnemi przezroczami, p. t. „Z za kulis ekranu“.

Niezwykle interesująca treść odczytu, jak i ujmująca postać prelegenta budzą wszędzie zrozumiałe zainteresowanie i entuzjastyczne przyjęcie.

Bilety na ten niezwykły wieczór, który odbędzie się dnia 12. grudnia b. r. w sali „Dworu Artusa“ są do nabycia w cenie od 50 gr do 3 zł wcześniej w księgarni „Ignis“, a w dniu odczytu od godz. 6-ej przy kasie.

DZIEŃ OFIARY NA RZECZ POLAKÓW W NIEMCZECH.

W dniu 14-go grudnia rb. na całem Pomorzu organizuje się „Dzień Ofiary na rzecz Polaków w Niemczech“. — Akcja powyższa przeprowadzona została w całej Polsce, a rezultaty jej dowiodły, że ogół polski w zupełności zdaje sobie sprawę jak bliskimi są sercu naszemu rodacy pozostali po drugiej stronie granicy.

W jakich warunkach żyją Polacy w Niemczech to rozumie i odczuwa każdy Pomorzanin. Wszak mieszkańcy tutejsi posiadają bolesne doświadczenie i dlatego też wczuć się umieją i zrozumieć naprawdę każdy krzyk rozpaczy niemal codziennie dolatujący z za bliskiego kordonu. Wskrzeszona Polska odzyskała prastarą swą ziemię, a Prusak w bezsilnej złości mści się na tych rodakach naszych, którzy z najrozmaitszych powodów musieli pozostać poza granicami Polski. Pozostali na stanowisku narodowem, na posterunku, gdzie czeka ich zawzięta walka z napornym żywiołem germanizacyjnym, pragnącym za wszelką cenę posunąć się w głąb ziemi polskiej.

Warmja, Mazury i Powiśle — to najważniejsze szańce naszego niepodległego bytu narodowego — to straż polska, na której skruszyć się musi zachłanność wroga i dlatego też całe społeczeństwo polskie dokładać musi starań i pamiętać o tem, że budzenie ducha narodowego i poparcie materjalne — zagrożonych placówek — jest jego **najświętszym obowiązkiem.**

Dlatego też wszyscy mieszkańcy Torunia muszą zadokumentować łączność z Polakami pozostałymi poza granicami ojczyzny własnej i tłumnie przybyć na wiec manifestacyjny organizowany na dzień 14-go grudnia rb. Echo tego wiecu dotrze napewno i do środowisk polskich w Niemczech i wywoła radość tych, którzy pragnęli w pracy swej mieć za sobą głos narodu.

Prócz tego poparcia moralnego i łączności duchowej, każdy Polak złoży choćby najdrobniejszą ofiarę pieniężną na rzecz Polaków w Niemczech i w ten sposób przyczyni się do urzeczywistnienia planów wytkniętych przez Z.O.K.Z.

Ofiary przyjmuje Redakcja naszego pisma, a składać je również można bezpośrednio w P.K.O. na konto nr. 206 229.

Komitet ściśły:
Prezes: Inż. Dalbor,
Sekret. gen.: Deucz,
Drowa Wybicka, Drowa Kaczyńska,
Redaktor Borowski, - Murawski.

Koralików sznur.

Oglądałem paryskie koraliki, paciorki, czy naszyjniki. Są to sznury niedługie, zakończone wspaniałym chwastem z lace, sięgającym pasa. Trzeba zdumiewać się nad tem, czego ten Paryż nie wymyśli. Oto szkło zielone, pocięte na spore kawałki, przypominające malutkie kałamarzyki pozczepiane mniejszemi — oto paciorki na wzór kryształów przejrzystych jak woda, czarnych i zielonych, oto korale wielkości grochu i fasoli, a między nimi długie jak mały palec, beczułki... Niepodobna wszystkiego wyliczyć. W każdym razie zakończenie z chwastu jest nieodzowne. Jest to kaprys dnia bardzo dekoracyjny, zresztą, ozdoba smukłych, ciemnych i gładkich sukienek.

Naszyjniki te cieszą się tak wielkiem powodzeniem, że nawet posiadacze pereł wkładają je chętnie. Można mieć taką bagatelkę, jednakże kto ma spory sznur staroświeckich kryształów białych, czy ciemnych lub bursztynów, niech się nie martwi o paryskie korale. **Antuka.**

RUCH WYDAWNICZY.

W tych dniach ukazało się nowe pismo pedagogiczne p. t. **„Szkoła Specjalna“** kwartalnik poświęcony sprawom wychowania i nauczania dzieci anormalnych (t.j. upośledzonych umysłowo, ociemniałych, głuchoniemych i upośledzonych moralnie), organ Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Poza artykułami fachowymi, zeszyt obejmuje sprawozdania i oceny z dwu ostatnich i wysoce ciekawych prac Burt'a, psychologa szkolnego w Anglji — pióra prof. dr. Joteyko; sprawozdanie Michała Wawrzynowskiego z pracy Müllera w doborze zawodu oraz sprawozdanie z rocznika jednego z niemieckich czasopism specjalnych. Zeszyt zamyka bogata kronika ważniejszych wypadków w dziedzinie organizacji i metodyki szkolnictwa specjalnego w kraju i zagranicą.

Jak należy wnioskować z odezwy redakcji, „Szkoła Specjalna“ poza artykułami o treści naukowej, informacyjnej i sprawozdawczej będzie umieszczać sprawozdania ze zwiedzania zakładów specjalnych z odpowiednich kongresów i zjazdów, sprawozdania z prac polskich i zagranicznych w dziedzinie psychopatologji, pedagogiki leczniczej i opieki społecznej oraz sprawozdania z krajowych i zagranicznych czasopism pedagogiki specjalnej.

Redaktorem pisma jest dr. Marja Grzegorzewska. Redakcja mieści się w Państwowym Instytucie Ped. Specjalnej, Plac Trzech Krzyży 4—6, administracja ul. Świętokrzyska 30 m. 11. tel. 269—49. Prenumerata 8 zł. rocznie.

Co grają w Teatrze?

Dziś.
„Sybir“.

Jutro.
„Księżna Czardaszka“.

Co wyświetlają w kinach?

CRISTAL
Dziś
Królowa Pawi
dramat w 8 aktach
z MURRAY w roli głównej.

PALACE
DZIS
Najnowszy szlagier sezonu 1924-25
Lya de Putti
w wspaniałym dramacie egzotycz.
p. t. MALWA
Pocz o g. 5 i pół, 7 i 8 i p., w niedzielę 4

„CORSO“
Dziś
Za Jedną Noc
wstrząsający dramat w 7 aktach
z życia oficerów angielskich w kolonjach afrykańskich.
Pocz. o g. pół 5, w niedz. o g. 4

WIEŚCI Z GRUDZIĄDZA.

(K-ski) O czem tu pisać podczas słoty: deszcz, błoto, zimno, mgła. Ale ponieważ „Express“ domaga się wieści o sprawach bieżących więc — zaczynam od teatru. „Tani tydzień“ zapełnia wieczory na operetce, a przeraźliwą wieją pustką na komedji i dramacie. — W dnie targowe, publiczność bywa w teatrze inna, niż zwykle. Podmiejscy „obywatele“ po sprzedaniu (za wysoką cenę) paru funtów masła lub kilku gęsi, żądni duchowej rozrywki, zakupują najtańsze miejsca w teatrze i bawią się doskonale bez względu na rodzaj widowiska. Czyby się nie udało dla tej właśnie publiczności — w środy i soboty urządzać przedstawienia po możliwie niskich cenach, w popołudniowych godzinach? Na wieczór zostaje tylko nieliczna ilość przyjezdnych z bliższych okolic miasta, z dalszych spieszą do domów. A kto wie, czy właśnie perspektywa spędzenia kilku miłych godzin w teatrze, nie zatrzyma ich dłatego? Mogłyby to być widowiska popularne nawet z przystępnemi prelekcjami. Dyrekcja naszego teatru może myśl tę rozważy.

Narodowa Organizacja Kobiet dnia 3-go bm. urządziła miesięczne zebranie z nader ciekawym programem. Poza komunikatami Zarządu, informującymi licznie zebrane członkinie i gości o działalności Zarządu, wieczór rozpoczął p. Petrykowski z Poznania referatem na temat „Walka obozów politycznych“. — Prelegent w bardzo zajmującej formie określił odwieczną walkę partyj i różnice ich dążeń i metod. Drugą atrakcją zebrania był wyjątek z „Chłopów“, odczytany przez Rosłana, artystę teatru miejskiego, a poprzedzony słowem wstępnem p. dyr. Zakrzewskiej. Referentka treściwie, z znajomością rzeczy, w słowach entuzjastycznych, poinformowała słuchaczy o głównych wytycznych twórczości Rejmonda, zatrzymując się dłużej na odznaczonych obecnie nagrodą Nobla „Chłopach“. Obecni gorącymi oklaskami, podziękowali za miły wieczór, szczególnie p. dyr. Zakrzewskiej, która jest jedną z najbardziej czynnych członkiń organizacji.

— — — — — — —

Przykrym dowodem zrozumienai i braku... kultury w naszem mieście, był odczyt profesora M. Wierzbińskiego p. t. „Nadchodzi wojna“. W Bazarze zebrała się zaledwie garstka osób, wobec czego prelekcja się nie odbyła.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł., z odnoszeniem lub zamiejscowe 2.75 zł., za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetrowy) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakc. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.

Spółdzielnia Wydawnicza, Toruń. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpow. **Paweł Korpus.**